

ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 24-go kwietnia 1924 r.

Nr. 4

Oświata a rolnictwo.

Dwa te słowa powinny w naszym rozumieniu bliżej z sobą się zapoznać i żyć, a to dlatego, że gdzie w narodzie wysoki poziom oświaty, tam intensywna, racjonalna gospodarka rolnicza, tam dobre zrozumienie interesów ekonomicznych i politycznych państwa; tam dobre pojęcie obowiązku obywatelskiego i poczucia prawa. Wniosek więc, że rolnictwo całkowicie zależne jest od poziomu oświaty narodu, a zwłaszcza oświaty rolników. Nie jednemu niestety już hasła propagujące oświatę stały się obojętnymi, inny twierdzi, jakoby rolnicy naszej dzielnicy już dość wysoki szczebel oświaty osiągli, a inny jeszcze, że oświata wogóle rolnictwu niepotrzebna.

Schlebając sobie, że mamy wyższą kulturę rolniczą, musimy sobie uprzytomnić, że powiśniemy ją nie tylko na tym samym stopniu utrzymać, ale udoskonalić i podnieść, bo każdy przystanek jest początkiem cofania się. Nie należy więc rąk założyć i powiedzieć: „Teraz kolej na innych, my swoje już zrobiliśmy“. Do podnoszenia kultury rolniczej potrzeba bezwzględnie coraz szerszych wiadomości. Zresztą nie ludźmy się, iż wszystko już u nas idealne, bo wiele jeszcze braknie, nim rolnik polski będzie się mógł równać z rolnikiem duńskim, czy belgijskim.

Czy oświata rolnikowi wogóle potrzebna? Uczy nas historia, jak narody, które były przygotowane i umiały się dostosować do nowych warunków bytu, rosły w potęgę i zawsze na wierzch wypływały. W kolejach własnego, czy obcego narodu należy nam znaleźć wskazówki, jakie stanowisko zajmować należy wobec potrzeb czasu. Do prędkiej orientacji nie zawsze wystarcza chłopski rozum, trzeba go koniecznie uzbroić w wiedzę nowoczesną.

Często się słyszy skargi na wyzysk, któremu podlega rolnictwo. Dlaczegoż to się dzieje? Część winy leży po naszej stronie, w braku należytej samoobrony przeciwstawić związkom i kartelom przemysłowym i handlowym silną, jednolitą organizację rolników przez stworzenie spółdzielni, zmusić kupców do liczenia się z rolnictwem, które im wytworzy konkurencję, a ustaną wzajemne napaści wsi i miasta. Brak nam, może nie tyle organizacji samych, ile intensywnej współpracy członków z nich. Okazuje się brak tętszej pracy umysłowej i wyrobienia życia organizacyjnego. Zwrócenie uwagi rolnika na przyrodę, która go otacza, a której wdzięków my rolnicy zwykle nie doceniamy, pomimo, że wśród niej żyjemy, sprawi, że rolnik nie będzie czuł się niby to przymusowo przykutym do roli, nie będzie czuł pociągu błyskotek miasta. Badając i obserwując przyrodę w wolnych chwiałch, pozna, o ile jest on bogatszym na łonie natury, w otoczeniu świata roślinnego i zwierzęcego od mieszczanina. Poznanie życia rośliny, poznanie zawartości i składników ziemi, da mu świadomość, co potrzeba roślinie, co ziemi i sprawi, że rolnik będzie mógł najtańszym sposobem osiągnąć największe zbiory. A jest to potrzebne, by móc konkurować z zagranicą. Te kilka przykładów już uzasadniają potrzebę kształcenia

się rolnika. Istnieją naturalnie jeszcze tysiące innych powodów.

Nasuwa się pytanie, jakie powinno być przeciętne wykształcenie rolnika. Mamy już kilka szkół rolniczych w naszej dzielnicy, które swe zadanie chlubnie spełniają. Należałoby dać jeszcze rolnikowi ogólne wykształcenie, dlatego, iż nie jest on tylko rolnikiem, lecz także obywatelem. Jako szkołę, odpowiadającą zupełnie tym zadaniom, należałoby wymienić Uniwersytet Ludowy w Dalkach pod Gniezmem, instytut jedyny w swym rodzaju w Polsce, założony na wzór Uniw. Ludowych w Danji, które głównie się przyczyniły do podniesienia poziomu ekonomicznego kraju. Uniwersytet Ludowy w Dalkach jest to instytucja ogólnokształcąca, która ma na celu wychowanie młodzieży, tak męskiej, jak żeńskiej, na dzielnych obywateli i dzielne obywatelki państwa na zasadach chrześcijańsko-katolickich. Jeden wzgl. dwa kursy w Uniw. Lud., a dowie się, co znaczy być dobrym obywatelem, pozna literaturę, historię naszą, nauczy się dobrze rachować i poprawnie pisać i czytać. Następnie każdy syn włościański powinien bezwzględnie mieć dwa kursy szkoły rolniczej poza sobą. Po wykształceniu społecznym następowałoby wykształcenie fachowe. Wtenczas wykształcenie rolnika byłoby takie, że ani patriotyzmowi, ani zmysłowi organizacyjnemu, ani pracy fachowej naszego rolnika nie możnaby nic zarzucić.

Wiadomości weterynaryjne.

Leczenie żołądów.

Leczenie żołądów nie można przedewszystkiem powierzać mało inteligentnym ludziom, jak n. p. furmanowi, owczarzowi, czy też innemu domorosłemu znachorowi. Leczenie przez takiego człowieka zauważyłem na kilku majątkach. W majątku, gdzie furman, czy jakiś inny człowiek spełniał przy koniach chorych na żoły funkcję lekarza, wdawszy się z tym człowiekiem w rozmowę dowiedziałem się, że otwiera on abscesy żołądowe trokarem, taki zabieg operacyjny nie prowadzi zupełnie do celu, natomiast może często zaszkodzić przez nowe zakażenie abscesy, względnie organizmu, nic więcej pewnego, że żołądów tem wyleczyć nie można, skoro leczenie chorych koni porucza się znachorowi. Żoły, o ile nie występują w formie bardzo złośliwej, leczą się zupełnie łatwo, jeżeli przestrzega się tego, aby konie w czasie choroby nie przeziębily się. Konie chore pomieścić należy w cieplej, jasnej, dobrze przewietrzanej stajni, łąpic należy tylko wodą wystałą i podawać lekko strawną paszę, n. p. w zimie marchew lub buraki, trochę mielonego owsa i dobre siano, w lecie zaś zieloną paszę. Gardło i ranki najlepiej obwiązać kożuchem lub materacykiem, zrobionym z waty. Wilgotne przysznicowskie okłady zwykle wskutek niedostatecznego dopasowania zamiast pomagać, szkodzą — powodując zaziębienie zapalonych gruczołów i gardła. W obrzękłe miejsca wcierać raz dziennie maść szarą, rozrobioną pół na pół z wazeliną. Doskonale działa stosowanie trzy razy dziennie in-

halacji ze słonej wody z dodatkiem teru lub kreoliny. Skoro abscesy dojrzeją, należy cięciem noża szeroko otworzyć, tę jednak operację należy polecić lekarzowi weterynaryjnemu, który przepisze następnie sposób leczenia powstałej rany. Wyczekiwanie chwili aż wrzód pęknie, nie jest wskazane, bo wskutek wielkiego napięcia, spowodowanego przez ropę, następuje nierzadko na znacznej przestrzeni obumarcie skóry i następnie bardzo długo gojąca się rana. Operowanie abscesów przez laików, nie znających anatomii konia, może skończyć się skałeczeniem większych naczyń krwionośnych i co za tem idzie znacznym krwotokiem, a nawet i zejściem śmiertelnym pacjenta. Izolowanie koni chorych i częstsza dezynfekcja stajni, naczyń do pojenia i innych sprzętów stajennych jest przy zółzach wskazana, a nawet konieczna.

W ciężkich wypadkach zółzów (zółzy złośliwe) należy zawsze zasięgnąć porady lekarza weterynarii, który przez odpowiednie zastrzyki śródżylnie środków przeciwsceptycznych, bardzo często, a o ile jest wcześniej wezwany, to niezawodnie konia uratuje.

Kolka u koni.

Pod to miano podciągamy cały szereg zaburzeń chorobowych, mających swe siedliska w jamie brzusznej, objawiających się wielkim niepokojem, jak rzuwanie się na ziemię, tarzanie się itp. Przyczyny mogą być następujące: zaziębienie, przejedzenie, kamienie w kiszki u koni młynaskich, pasożyty, jak liszki gza końskiego, a wreszcie przekręcenie lub powiększenie jelit.

Przebieg choroby jest bardzo szybki; trwa 24 do 36 godzin i bardzo często kończy się śmiercią.

Przy kolce zatkania względnie przejedzenia choroba może trwać nawet 3 do 6 dni, o ile przedtem nie nastąpi pęknięcie żołądka. W lżejszych wypadkach objawy chorobowe szybko znikają i koń wraca do normalnego stanu. W wypadkach niepomyślnych stan choroby bardzo szybko się pogarsza, a śmierć następuje nagle skutkiem porażenia mięśnia sercowego.

Leczenie: Wezwać lekarza weterynaryjnego, a zanim ten przybędzie, należy konia przeprowadzać w stępie, silnie rozcierać brzuch, zadać z flaszki 300 do 400 gramów soli Glauberskiej, półtora litra naparu rumianku, równocześnie aplikować częste lewatywy z letniej wody mydlanej do 5 litrów naraz.

Kolka moczona.

Zatrzymanie moczu zdarza się najczęściej u samców, przyczyną jest skurcz szyjki pęcherza moczowego lub zatkanie jej kamieniami wzgl. piaskiem moczowym.

Objawy podobne jak przy kolce z częstym ustawianiem się do moczenia.

Leczenie: Lewatywa, masaż brzucha, wreszcie lekkie uciskanie pęcherza moczowego palcami przez odbył, gdy to nie pomoże, wezwać lekarza weterynaryjnego.

Słodkość ziemniaków.

Słodkość ziemniaków. Prof. Juckerack opisuje przyczynę słodkiego smaku ziemniaków. Przechowywane ziemniaki oddychają i przez to utworzony ze skrobi cukier zużywają, a kłąb ziemniaczany ma normalny smak. Jeżeli temperatura w miejscu z przechowywanymi ziemniakami spadnie przez dłuższy czas tak, że jest niższa od 5° C., to oddychaniem nie wszystek cukier się zużyje, jego część pozostanie w kłębach i nabiorą one słodkiego smaku. Zbadano, że jeżeli przy temperaturze 25° C. oznaczamy oddychanie 25, to wytworzony cukier będzie 16 (stosunek 3:2), a przy temperaturze 3° oddychanie mniej więcej 5, a wytworzony cukier 6, czyli więcej się cu

kru wytworzy, niż zużyje, część jego pozostaje i kłęby nabiorą słodkiego smaku. Cukier w ziemniakach jest niepożądany z tego względu, że przy jego obecności kłęby łatwiej ulegają gniciu. Do gotowania można takie słodkie kłęby płukać w letniej wodzie, to cukier będzie wylugowany, ale niestety równocześnie z cennymi solami pożywnymi i białkiem, więc kłęby tracą na swej wartości odżywczej. Praktyczniej takie słodkie ziemniaki potrzymać dłuższy czas w ciepłym miejscu (co najmniej 8—10° C.), to skutkiem intensywnej oddychania zużyją nadmiar cukru, wytworzonego w kłębach. Gdyby temperatura szybko się obniżyła do 0° C. lub niżej, to źle, bo od — 3° C. kłęby zaczynają marznąć, co gorsze jest niż nabieranie słodyczy. Przy tej temperaturze soki w ziemniakach zamieniają się na lód, a wiadomo, że marznąca woda w soku ziemniaczanym znacznie powiększa swoją objętość, rozsadza tkanki i robią się niezdatnymi do sadzenia. Do zmrożonych ziemniaków mają ułatwiony dostęp bakterje gnilne, więc po rozmrożeniu takie kłęby szybko gniją. Słodkie kłęby o ile nadwiedną i wyzbędą się nadmiaru swojego cukru, do sadzenia są takie same odpowiednie jak normalne.

Rozmaitości.

W sprawie znaczków od ubez. inwalidowego.

Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 marca 1924 r. zostały składki tygodniowe do ubezpieczenia inwalidowego z dniem 1 kwietnia rb. podwyższone na 1.20 fr. zł.

Dotychczasowe znaczki straciły z dniem 1 kwietnia rb. ważność. Do opłacenia składek bieżących i zaległych mogą być używane tylko znaczki opiewające na franki złote.

Produkcja ziemniaków w Polsce Statystyki urzędowe wykazują, że Polska obsiała ziemniakami w r. 1923 2.270.000 ha ziemi i z obszaru tego zebrała 264.942.000 ctr. ziemniaków. Jest to największa ilość zbiorów ziemniaczanych po Niemczech.

Wywóz jęczmienia i siodu Komitet Ekonomiczny Ministrów ustalił jako zasadę dopuszczalność wywozu z Państwa do 20 000 wagonów jęczmienia, bądź w postaci surowej, bądź przerobionej jako siod. Bliższe warunki wywozu określi Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Polskie plantacje bawełny w Persji. Rząd perski zdradza od pewnego czasu skłonności do łagodzenia w miarę możliwości ograniczeń dotyczących posiadania majątków przez cudzoziemców w Persji. W tych warunkach kwestja zakładania plantacji bawełny w Persji przez polskie fabryki tekstylne przedstawiałaby się realnie pod warunkiem, że transport nie będzie stanowić nieprzezwycięzonych trudności.

Aspiryna i kwiaty. Aspiryna służy nie tylko do uśmierzenia bólów reumatycznych, migreny, bólu zębów i do zmniejszania gorączki. Oddaje usługi nie tylko organizmowi ludzkiemu ale także kwiatom. Gdy rozpuścimy trochę aspiryny w wodzie, w której są zanurzone kwiaty cięte, pozostaną one długo świeże. Nawet najdelikatniejsze płatki kwiatowe nie prędko zwiędną. Wystarczy również owinać watą zmacaną w roztworze aspiryny bukiet przeznaczony do sukni, aby zabezpieczyć od uschnięcia. Spróbujcie piękne panie...

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.

Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego”
w Chojnicach.